

Sygn. akt X K 615/14

## WYROK W IMIENIU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

Dnia 27 kwietnia 2016 r.

Sąd Rejonowy Gdańsk – Południe w Gdańsku w X Wydziale Karnym

w składzie:

Przewodniczący: SSR Maria Julita Hartuna

Protokolant: Magdalena Sadowska

przy udziale prokuratora Władysława Nagórskiego

po rozpoznaniu w dniach 05.12.2014 r., 18.02.2015 r., 15.04.2015 r., 10.07.2015 r., 09.10.2015, 18.12.2015 r., 12.02.2016 r., 1.04.2016 r., 22.04.2016 r. sprawy:

**G. S. (S.)**, s. J. i M. z d. G., ur. (...) w G.

oskarżonego o to że:

w okresie od dnia 9 grudnia 2013 r. do dnia 10 grudnia 2013 r. w G. podpalając materiały palne w postaci desek, wersalki, płyt pilśniowych i wyposażenia sprowadził w mieszkaniu przy ul. (...) zdarzenie zagrażające życiu lub zdrowiu wielu osób albo mieniu w wielkich rozmiarach mające postać pożaru mieszkania

### ***tj. o przestępstwo z art. 163 § 1 pkt 1 kk***

I. oskarżonego **G. S.** uznaje za winnego popełnienia zarzuconego mu i kwalifikowanego oskarżeniem czynu i za to na mocy art. 163 § 1 kk skazuje go i wymierza oskarżonemu karę 3 (trzech) lat pozbawienia wolności;

II. zasądza od Skarbu Państwa na rzecz adw. W. B. kwotę 1.608,84 zł (jeden tysiąc sześćset osiem złotych 84/100) tytułem kosztów obrony świadczonej na rzecz oskarżonego z urzędu, w tym 300,84 zł (trzysta złotych 84/100) tytułem podatku VAT;

III. na mocy art. 626 § 1 kpk, art. 627 kpk, art. 624 § 1 kpk, art. 1, art. 17 ustawy z dnia 23 czerwca 1973 r. o opłatach w sprawach karnych (Dz. U. z 1983 r. Nr 49, poz. 223 ze zm.) zasądza od oskarżonego na rzecz Skarbu Państwa kwotę 2.000 zł (dwa tysiące złotych) tytułem części wydatków, zwalniając go od opłaty i wydatków w pozostałej części.

Sygn. akt X K 615/14

## UZASADNIENIE

### ***Sąd ustalił następujący stan faktyczny:***

G. S. pozostawał w związku konkubenckim z A. D., która wraz z dziećmi mieszkała w lokalu komunalnym w G. przy ul. (...). Związek przebiegał burzliwie.

dowody: zeznania świadków G. B. k. 33 - 34, K. F. k. 646v - 647, 49v, M. W. (1) k. 63 - 64, P. N. k. 65 - 66, K. W. k. 149 - 151, A. D. k. 521 - 523v, 6 - 8, 52 - 54, 226 - 227, 702v - 703v, oraz k. 136 akt VIII W 1665/14 (kopia k. 697 - 699), opinia sądowo psychologiczna k. 260 - 266

W dniu 9 grudnia 2013 r. w godzinach południowych G. S. i A. D. po raz kolejny pokłócili się. A. D. przebywała poza domem. G. S., korzystający z telefonu o numerze 795 022 463 wielokrotnie usiłował się do niej dodzwonić na numer 730 296 829, ale nawiązał tylko kilka połączeń, A. D. nie chciała z nim rozmawiać. O 21.22 nagrał się na jej pocztę głosową, w treści wypowiedzi żądając, by określiła się, czy jest „z nim czy przeciwko niemu”. O godzinie 21.46 wysłał do niej sms o treści „jeszcze nie koniec”. W dalszym ciągu w odstępach około piętnastominutowych próbował nawiązać z A. D. połączenie telefoniczne, ale odebrała tylko kilka razy i rozłączała się. O godzinie 22.37 nagrał kolejną wiadomość, oświadczając, że „znajdzie” A. D., po czym wykonał dziesięć kolejnych prób połączeń.

dowody: zeznania świadka A. D. k. 521 – 523v, 6 – 8, 52 – 54, 226 – 227, 702v – 703v, oraz k. 136 akt VIII W 1665/14 (kopia k. 697 – 699), opinia sądu psychologiczna k. 260 – 266, protokół zatrzymania k. 55 – 57, dane teleinformatyczne k. 131 – 136, opinia z zakresu informatyki śledczej k. 156 – 167

Udał się wówczas do mieszkania A. D. i przygotował je do podpalenia. Wyniósł cenniejsze przedmioty, a do wnętrza przyniósł kilka desek z pomieszczenia gospodarczego, znajdującego się na podwórku. Zachowanie G. S. zwróciło uwagę jego sąsiada, S. L., który obserwował go przez okno.

dowody: zeznania świadków I. S. k. 369 – 370v, 13 – 14, E. L. k. 370v – 371v, 19 – 20, S. L. k. 371v – 373, 24 – 25

O godzinie 23.47 G. S. po raz kolejny zadzwonił do A. D., która znajdowała się wówczas w mieszkaniu M. L., w towarzystwie gospodarza oraz M. W. (2). Odebrała telefon, po czym przełączyła go w tryb głośnomówiący, by wszyscy mogli słyszeć słowa G. S.. G. S. krzychał, że A. D. go zdradziła, wyzywał ją, po czym oświadczył, że ją spali i rozłączył się. Następnie podłożył ogień w dużym pokoju mieszkania A. D. i oddalił się z niego. O godzinie 23.52 G. S. ponownie dodzwonił się do A. D. i oświadczył, że się ładnie pali. Mieszkanie uległo częściowemu spaleniu, w szczególności w zakresie stolarki okiennej i drzwiowej, podłogi, sufitu, ścian tynkowanych, instalacji elektrycznej i wyposażenia. Pożar sprowadzał bezpośrednie niebezpieczeństwo dla życia i zdrowia okolicznych mieszkańców oraz mienia w wielkich rozmiarach.

dowody: protokół oględzin k. 3 – 4, dokumentacja fotograficzna k. 38 – 44, zeznania świadków M. L. k. 573 – 574v, 60, M. W. (2) k. 61 – 62, A. D. k. 521 – 523v, 6 – 8, 52 – 54, 226 – 227, 702v – 703v, oraz k. 136 akt VIII W 1665/14 (kopia k. 697 – 699), S. C. k. 572 – 572v, I. S. k. 369 – 370v, 13 – 14, E. L. k. 370v – 371v, 19 – 20, S. L. k. 371v – 373, 24 – 25, opinia biegłego ds. elektrotechniczno – pożarowych k. 69 – 71, dokumentacja ubezpieczeniowa k. 604 – 633, dane teleinformatyczne k. 131 – 136, opinia z zakresu informatyki śledczej k. 156 – 167, opinia sądu psychologiczna k. 260 – 266

Na miejsce podpalenia przyjechała zaalarmowana przez sąsiadów straż pożarna i funkcjonariusze Policji. Pomiedzy godziną 0.10 a 0.50 w okolicach mieszkania A. D. policjanci zatrzymali G. S., wskazanego przez S. L. jako prawdopodobny sprawca pożaru. G. S. znajdował się w stanie nietrzeźwości i miał brudne ręce. Zaprzeczył, jakoby miał coś wspólnego z podpaleniem mieszkania.

dowody: zeznania świadków A. W. k. 373v – 374, 68, M. K. k. 523v – 524, I. S. k. 369 – 370v, 13 – 14, E. L. k. 370v – 371v, 19 – 20, S. L. k. 371v – 373, 24 – 25, kopie notatników policyjnych k. 418 – 434

G. S. ma wykształcenie zawodowe, z zawodu jest stolarzem, na wolności utrzymuje się z prac dorywczych, osiągając dochody rzędu 2.000 zł miesięcznie. Jest kawalerem, ma jedno dziecko. Był dotąd wielokrotnie karany sądownie, głównie za przestępstwa przeciwko mieniu oraz groźby karalne.

dowody: dane o karalności k. 97 – 99, 448d – 448g, 552 – 554, 676 – 679, oświadczenia oskarżonego k. 368v, odpisy wyroków k. 103 – 108, 109 – 110, 111 – 112, 113 – 116, 117 – 118, 119 – 120, 121 – 122, 123, 170 – 180, 181

Oskarżony został przebadany przez dwóch biegłych psychiatrów, którzy zgodnie stwierdzili, iż G. S. nie jest chory psychicznie, nie jest również dotknięty upośledzeniem umysłowym. Biegli nie zdiagnozowali zaburzeń psychicznych wpływających na poczytalność oskarżonego w chwili popełnienia zarzucanego mu czynu, stwierdzili jednak u

badanego zaburzenia osobowości. W ocenie biegłych, w chwili popełnienia zarzucanego mu czynu G. S. nie miał zniesionej ani w znacznym stopniu ograniczonej zdolności rozpoznania znaczenia czynu ani pokierowania swoim postępowaniem. Ponadto biegli orzekli, iż aktualny stan psychiczny oskarżonego nie stanowi przeciwwskazań do uczestnictwa w postępowaniu procesowym.

dowód: opinia sądowo – psychiatryczna k. 499 - 500

W postępowaniu przygotowawczym, podobnie jak na rozprawie, G. S. nie przyznał się do zarzucanego mu czynu. Z uwagi na wymóg zwięzłości uzasadnienia, przewidziany w art. 424 § 1 kpk, odstąpiono od cytowania wyjaśnień oskarżonego, odsyłając do niżej wskazanych kart akt.

vide: wyjaśnienia oskarżonego k. 94, 194 – 195, 368v - 369

### **Sąd zważył, co następuje:**

W świetle całokształtu zgromadzonego w przedmiotowej sprawie materiału dowodowego, w szczególności zeznań świadków A. D., M. W. (2), M. L. i S. L., a także protokołów oględzin oraz opinii kryminalistycznych zarówno fakt popełnienia przez oskarżonego G. S. zarzucanego mu występku, jak i jego wina, nie budzą wątpliwości.

Na wstępie należy zauważyć, iż proces w niniejszej sprawie miał charakter w dużej mierze poszlakowy, gdyż żaden ze świadków nie widział momentu podłożenia ognia przez oskarżonego. Niemniej jednak ustalony ciąg poszlak jednoznacznie wskazuje na sprawstwo G. S..

Przy rekonstrukcji stanu faktycznego w sprawie Sąd wykorzystał zeznania A. D.. Sąd dostrzegł, że świadek z jednej strony, pozostawała w związku z oskarżonym, była od niego uzależniona emocjonalnie, a z drugiej – jest z nim w konflikcie, w wysokim stopniu obawia się go i z tego względu mogłaby być skłonna do obciążania go ponad miarę, dążąc do osadzenia go w zakładzie karnym. Pomimo tego, zeznania świadka były jednak wyważone, a sama A. D. nie sprawiała wrażenia osoby żadnej zemsty na oskarżonym. Wręcz przeciwnie, świadek odmawiała składania zeznań obciążających G. S. odnośnie jego zachowania wobec pokrzywdzonej, mimo iż organy prowadzące postępowanie podejrzewały, że się nad nią znęcał. A. D. skupiła się jedynie na wskazaniu okoliczności związanych ze spaleniem jej mieszkania i wyjaśnieniu, dlaczego podejrzewa o to G. S.. Warto też podkreślić, iż A. D. nie twierdziła, że podpalenie jest z całą pewnością dziełem jej byłego konkubenta, a jedynie podzieliła się swoimi uzasadnionymi podejrzeniami, przekazując jednocześnie posiadane informacje na ten temat oraz swój telefon, na którym utrwaliła część rozmów z G. S.. Zeznania A. D. zostały przez Sąd uznane za wiarygodne nie tylko dlatego, że były generalnie spójne i konsekwentne (miały one pewne mankamenty, w szczególności w porównaniu z zeznaniami złożonymi przez świadka w postępowaniu w równoległe toczącej się sprawie o wykroczenie), ale przede wszystkim ze względu na fakt, iż informacje w nich zawarte zostały potwierdzone niezależnymi zeznaniami świadków M. W. (2) i M. L. oraz całkowicie obiektywnymi danymi teleinformatycznymi uzyskanymi od operatora telefonii komórkowej. A. D., M. W. (2) i M. L. opisali przebieg rozmowy telefonicznej z G. S., którą słyszeli dzięki przestawieniu telefonu A. D. w tryb głośnomówiący. Każdy ze świadków przedstawił tę sytuację ze swojego punktu widzenia, każdy zapamiętał nieco inne szczegóły, M. W. (2) i M. L. zostali przy tym poinformowani przez A. D. o relacjach panujących między nią a konkubentem, których wcześniej nie byli świadomi. Zeznania wyżej wymienionych świadków nie sprawiają wrażenia uzgodnionych czy niezgodnych z rzeczywistym przebiegiem wydarzeń. Zresztą, świadkowie M. W. (2) i M. L. nie mieli żadnego interesu w tym, aby bezpodstawnie obciążać G. S., który był dla nich osobą obcą, zwłaszcza że naraziliby się w ten sposób na poważne nieprzyjemności ze strony oskarżonego. M. W. (2) i M. L. nie byli też w żaden sposób związani z A. D., byli zaledwie jej znajomymi, więc nie byli skłonni ewentualnego do poświęcania się dla niej. Z powyższych względów Sąd uznał zarówno zeznania A. D. dotyczące przedmiotowej rozmowy telefonicznej, jak i zeznania M. W. (2) i M. L., za wiarygodne. Co więcej, zeznania A. D. dotyczące ilości połączeń telefonicznych i pory ich wykonywania przez oskarżonego w dniu zdarzenia znalazły pełne potwierdzenie w nadesłanych przez operatora bilingach. Nie ma wątpliwości co do tego, że G. S. był użytkownikiem numeru telefonu, który był wpisany w telefonie A. D. jako (...) czy (...) (ksywa używana przez oskarżonego) i że z tego numeru wielokrotnie łączono się z telefonem A. D.. Oskarżony m.in. o 21.22 i o 22.37 nagrał się na jej pocztę głosową, a głos, który słyhać na

nagraniach jest głosem oskarżonego, co można poznać zarówno po barwie jego głosu, jak i po charakterystycznej intonacji. Znając godzinę, o której na miejscu pożaru znalazły się służby ratunkowe można także wyróżnić konkretne dwa połączenia, których czas trwania jest wskazany na wykazie, które odpowiadają połączeniom opisywanym przez A. D. - o godzinie 23.47 G. S. krzychał, że A. D. go zdradziła, wyzywał ją, po czym oświadczył, że ją spali i rozłączył się. Następnie o godzinie 23.52 G. S. ponownie dozwonił się do A. D. i oświadczył, że się ładnie pali. Wprawdzie teoretycznie można rozważać sugestie oskarżonego, iż jego telefon znalazł się w posiadaniu innej osoby, która się pod niego podszyła, chcąc wspólnie z A. D. wmanewrować oskarżonego w przestępstwo, którego nie popełnił, jednakże nie wydaje się to prawdopodobne, mimo że telefonu tego nie ujawniono w momencie zatrzymania oskarżonego. Gdyby w okolicznościach sprawy doszło do realizacji tak perfidnego planu, sposób jego wykonania byłby, zdaniem Sądu, inny, prostszy – podstawieni świadkowie zeznaliby, że widzieli oskarżonego na miejscu przestępstwa, a nie tylko słyszeli, jak mówi o jego popełnieniu, sprokurowane dowody byłyby bardziej jednoznaczne, telefon oskarżonego byłby wykorzystany wyłącznie do przeprowadzenia tych rozmów, które miałyby znaczenie dla obciążenia G. S., a kluczowe rozmowy zostałyby nagrane, bądź też ewentualnie nie zostałaby nagrana żadna z rozmów, by nie doszło do odkrycia mistyfikacji. Tymczasem w realiach sprawy mamy do czynienia z wielokrotnymi, uprzejmymi połączeniami i próbami połączeń, wykonywanymi z numeru G. S. na numer A. D., kilkoma nagraniami na poczcie głosowej, a także wiadomościami tekstowymi, zaś tego rodzaju postępowanie należy uznać za charakterystyczne dla osoby mocno zaangażowanej emocjonalnie, zdenerwowanej, dążącej do podporządkowania rozmówcy, zastraszenia go, najprawdopodobniej pozostającej pod wpływem alkoholu, potęgującego natarczywość i zwalniającego hamulce moralne. Ten sposób zachowania – brak opanowania, impulsywność, nieustępliwość, wielokrotne wracanie do tego samego tematu – można było obserwować u oskarżonego nawet na rozprawach. Dlatego nie jest, zdaniem Sądu, w najmniejszym stopniu prawdopodobnym, by dokładnie tak samo postępowała inna osoba niż G. S., realizująca z góry założony przestępczy plan. Stworzenie takiego planu, łącznie z zachowaniem pozorów, że telefonem G. S. posługuje się osoba zachowująca się równie impulsywnie co on, wymagałoby ponadprzeciętnej inteligencji oraz pogłębionej wiedzy z zakresu psychologii, przy czym żadna z osób ze środowiska oskarżonego i pokrzywdzonej takich walorów nie posiada.

Należy także podkreślić, iż A. D. została poddana badaniu sądowo – psychologicznemu, które wykazało, że funkcje pamięci i odtwarzania spostrzeżeń u świadka działają prawidłowo; biegli nie stwierdzili także u A. D. skłonności do konfabulacji. Fakt, iż świadek jednorazowo przebywała w szpitalu psychiatrycznym, co miało raczej związek z jej trudną sytuacją życiową, a nie zaburzeniami czy chorobami psychicznymi, na które miałyby cierpieć, nie miał zatem żadnego znaczenia dla oceny jej zeznań.

Sąd oparł się także na zeznaniach sąsiadów A. I. S., E. L. i S. L., zwłaszcza tych, które zostały złożone w postępowaniu przygotowawczym. Świadkowie wówczas zeznawali spontanicznie, bezpośrednio po zajściu, które bardzo ich dotknęło, bowiem narażało ich samych na niebezpieczeństwo. Ich relacje były rzeczowe, świadkowie I. S. i E. L. przyznawali, że niewiele wiedzą na temat tego, jak doszło do podpalenia, ale starali się przypomnieć sobie wszystkie szczegóły tego wieczora, rozumiejąc, że może to mieć znaczenie dla ustaleń śledczych. Natomiast S. L. był w stanie przekazać swoje spostrzeżenia dotyczące hałasów dochodzących z mieszkania zajmowanego przez A. D. oraz zachowania G. S. przemieszczającego się od pomieszczenia gospodarczego zlokalizowanego na podwórku do mieszkania. Świadek znał osobiście oskarżonego, miejsce, które obserwował, było częściowo oświetlone, S. L. stał w oknie, z którego było widać to pomieszczenie, w związku z czym miał dostateczną możliwość oglądu sytuacji. Warto zauważyć, że S. L. początkowo sądził, że G. S. nosił deski do mieszkania po to, by zabezpieczyć wybite szyby, jednakże po ujawnieniu pożaru od razu skojarzył, że deski te musiały zostać użyte do podpalenia mieszkania. Świadek jeszcze przed odjazdem służb ratunkowych dostrzegł G. S. w okolicach płonącego budynku i natychmiast wskazał go policji jako potencjalnego sprawcę przestępstwa. S. L. zauważył, że G. S. jest brudny, co powiązał z przygotowaniami do podpalenia. Sąd miał na uwadze, że faktu tego nie potwierdzili (ani nie wykluczyli) funkcjonariusze zatrzymujący G. S., jednakże uznał, iż wynika to ze zbyt późnego ich przesłuchania w charakterze świadków; policjanci, mający na co dzień do czynienia z podobnymi zdarzeniami, zatrzymujący liczne osoby, mogli nie zapamiętać tego rodzaju szczegółów bądź nie zwrócić na nie dostatecznej uwagi. Na rozprawie świadkowie potwierdzili zeznania złożone w toku śledztwa, starali się je rozwinąć, jednakże dodatkowe informacje przekazywane przez świadków Sąd oceniał krytycznie, uznając, że świadkowie po upływie pewnego czasu mogli sugerować się wypowiedziami innych osób, z którymi rozmawiali o

zajściu, bądź brać swoje przypuszczenia i domysły za fakty. Dlatego też, w ocenie Sądu, zeznania I. S., E. L. i S. L. z etapu śledztwa mogły zostać wykorzystane w całości, zaś ich późniejsze dyspozycje jedynie w tym zakresie, w jakim nie były one sprzeczne z innymi dowodami, uznanymi za wiarygodne.

Jak wskazano wyżej, zeznania funkcjonariuszy Policji A. W. i M. K. były ubogie w szczegóły, potwierdziły jedynie fakt zatrzymania G. S., wskazanego na miejscu zdarzenia przez jednego z sąsiadów jako prawdopodobny sprawca podpalenia. Treść ich zeznań koreluje z zapisami w notatnikach służbowych policjantów. Niemniej jednak, Sąd nie wyciągał na podstawie tych zeznań zbyt daleko idących wniosków, przykładowo, z faktu, iż policjanci nie byli w stanie wskazać, czy ubranie i ręce oskarżonego były brudne, nie wnioskował o tym, że G. S. był czysty, ani też z faktu, że nie znaleziono przy nim telefonu komórkowego nie wyprowadzał wniosku, iż oskarżony w ogóle nie zabrał go ze sobą wychodząc z domu po południu, co sugerował G. S..

Sąd oparł się nadto na zeznaniach S. C., który określił rozmiar strat w mieszkaniu komunalnym zajmowanym przez A. D.. Jego spostrzeżenia były rzeczowe i logiczne, a także znalazły poparcie w dokumentacji sporządzonej przez zakład ubezpieczeń likwidujący szkodę.

Zeznania G. B., K. F., M. W. (1), P. N. i K. W. Sąd uznał za wiarygodne, lecz na ich podstawie ustalił jedynie fakt, iż A. D. i G. S. pozostawali w związku konkubenckim, który przebiegał burzliwie. Okoliczność ta nie była kwestionowana przez oskarżonego. Na temat innych istotnych dla sprawy faktów świadkowie nie posiadali wiedzy, bądź deklarowali, że jej nie posiadają (K. F.).

Zeznania A. S., M. M. (2), Z. M., i R. C. nie wniosły niczego do sprawy, choć z zeznań motorniczych tramwajów można ostrożnie wnioskować, iż linia obrony oskarżonego jest nieprawdziwa, bowiem świadkowie nie potwierdzili przytoczonych przez G. S. okoliczności (por. również pismo (...) w G. k. 602). Podobnie, nie mieli wiedzy o zdarzeniu będącym przedmiotem postępowania R. B. i M. A., nie dali oni także alibi oskarżonemu. Ich zeznania mogą wskazywać na pewne prawdopodobieństwo, że oskarżony przyjechał kiedyś na (...) O., by pożyczyć pieniądze od kolegi, ale nie można ponad wszelką wątpliwość ustalić, kiedy to było. Podanie przez M. A. daty dziennej 9 grudnia i dokładnej godziny, o której miało mieć miejsce spotkanie z oskarżonym, jest nieprzekonywujące – świadek wskazał, że pamięta tę datę bo jego „kolega często wyjeżdża i akurat wrócił i mieli się spotkać”, jednakże nie wskazał o jakiego kolegę chodziło, dlaczego ta data była tak ważna, że po upływie 1,5 roku świadek nadal ją pamięta, oraz kiedy właściwie miał się spotkać z tym kolegą, skoro ok. 22.30 widział się z G. S., a najpóźniej o 23 miał być w domu, żeby wcześniej się położyć i rano wstać do pracy (k. 525). Świadek podał też, że spotkanie, o którym mowa, było „tuż przed” jego urodzinami, tymczasem urodziny obchodzi 14 grudnia, a więc aż pięć dni później. Zdaniem Sądu, zeznania świadka nie polegają na prawdzie, jeśli chodzi o wskazywaną przez niego datę spotkania, i stanowią próbę uchronienia kolegi z zakładu karnego przed odpowiedzialnością karną. Z tego względu Sąd je pominął przy ustalaniu stanu faktycznego.

Nie wniosły niczego do sprawy także zeznania P. C.; okoliczność, iż A. D. w pewnym okresie nie była zadowolona ze swojego życia, nie ma znaczenia dla rozstrzygnięcia sprawy. Trudno z faktu, iż A. D. nie miała dobrych relacji z sąsiadami wnioskować, że sama spaliła własny dobytek i pozbawiła się dachu nad głową w środku zimy.

Ponadto, Sąd uznał za podstawę ustaleń faktycznych w sprawie dokumenty ujawnione w trybie art. 393 § 1 i 2 kpk, art. 394 § 1 i 2 kpk, w szczególności w postaci danych o karalności, odpisów wyroków, protokołów oględzin, przeszukania, dokumentacji ubezpieczeniowej, danych teleinformatycznych, opinii kryminalistycznych oraz sądowo – psychiatrycznej i sądowo - psychologicznej, a także innych dokumentów, których autentyczność, wiarygodność i rzetelność nie była kwestionowana, a które zostały sporządzone przez upoważnione osoby i podmioty, w zakresie ich kompetencji.

Konkludując, stwierdzić należy, iż oskarżony G. S. swym postępowaniem wyczerpał znamiona występkę z art. 163 § 1 pkt 1 kk. Czynu tego dopuszcza się ten, kto sprowadza zdarzenie, które zagraża życiu lub zdrowiu wielu osób albo mieniu w wielkich rozmiarach, mające postać pożaru. Jak ustalono, G. S. najpierw przygotował mieszkanie do podpalenia, przynosząc do niego deski z pomieszczenia gospodarczego, a następnie świadomie i intencjonalnie podłożył ogień i oddalił się. Opinia biegłego z zakresu pożarnictwa wykazała, że wywołane przez G. S. zdarzenie realnie

zagrozało mieniu w wielkich rozmiarach – całemu budynkowi mieszkalnemu. W związku z powyższym wyczerpanie znamion omawianego przestępstwa nie budzi wątpliwości Sądu.

Przed przejściem do dalszych rozważań, odnieść się należy również do zagadnień związanych z tak zwaną konkurencją ustaw. W niniejszej sprawie sprowadzało się to do oceny, czy ustawa obowiązująca w czasie popełnienia przez oskarżonego przypisanych mu czynów, była dla niego względniejsza od tej, która obowiązywała w czasie orzekania. Ustawą z dnia 20 lutego 2015 r. o zmianie ustawy - Kodeks karny oraz niektórych innych ustaw (Dz.U.2015.396) treść kodeksu karnego została bowiem znowelizowana. W pierwszej kolejności podkreślić należy, iż stosownie do zgodnego stanowiska doktryny i orzecznictwa, które Sąd orzekający w sprawie w pełni podziela, ocena, która z konkurujących ustaw jest względniejsza dla oskarżonego, zawsze wymaga uwzględnienia okoliczności konkretnej sprawy (vide: uchwała SN z dnia 24 listopada 1999 r., I KZP 38/99, OSNKW 2000, nr 1-2, poz. 5). Aprobując przytoczony pogląd, Sąd orzekający w sprawie stwierdził, iż w realiach niniejszej sprawy sytuacja prawna oskarżonego w obu stanach prawnych w zasadzie jest identyczna. Z tych względów, Sąd doszedł do przekonania, że w niniejszej sprawie zastosować należało ustawę nową, gdyż przepisy kodeksu karnego w brzmieniu obowiązującym przed 1 lipca 2015 r. nie były względniejsze dla oskarżonego.

Zdaniem Sądu, oskarżonemu przypisać można winę w popełnieniu omawianego czynu. Oskarżony jest podmiotem zdolnym ze względu na wiek do ponoszenia odpowiedzialności karnej, a zgromadzony w sprawie materiał dowodowy nie dostarcza podstaw do przyjęcia, iż w chwili popełnienia czynu oskarżony był niepoczytalny lub znajdował się w anormalnej sytuacji motywacyjnej. Miał więc oskarżony obiektywną możliwość zachowania się w sposób zgodny z obowiązującym porządkiem prawnym, czego jednak nie uczynił, i z tego tytułu zasadnie postawić mu można zarzut.

Wymierzając oskarżonemu karę za przypisane mu przestępstwo, Sąd uwzględnił wszelkie okoliczności, jakie nakazuje brać pod uwagę przepis art. 53 § 1 kk, zgodnie z którym Sąd wymierza karę według swojego uznania, w granicach przewidzianych przez ustawę, bacząc, by jej dolegliwość nie przekraczała stopnia winy, uwzględniając stopień społecznej szkodliwości czynu oraz biorąc pod uwagę cele zapobiegawcze i wychowawcze, które ma osiągnąć w stosunku do skazanego, a także potrzeby w zakresie kształtowania świadomości prawnej społeczeństwa.

Kara wymierzona oskarżonemu, w ocenie Sądu, jest adekwatna do stopnia winy i społecznej szkodliwości czynu, jakiego dopuścił się oskarżony. Sąd nie dopatrył się w realiach sprawy żadnych okoliczności łagodzących. Wręcz przeciwnie, Sąd zobowiązany był wziąć pod uwagę szereg istotnych okoliczności obciążających: uprzednią wielokrotną karalność oskarżonego, działanie na szkodę bliskiej mu osoby, która przyjęła go do siebie po opuszczeniu zakładu karnego, pozbawienie w sezonie zimowym dachu nad głową nie tylko swojej konkubiny, ale i jej dwojga małoletnich dzieci, zniszczenie całego ich dobytku, spowodowanie znacznych strat materialnych, a także zagrożenia dla życia, zdrowia i mienia wszystkich mieszkańców budynku. Przestępstwo z art. 163 § 1 pkt 1 kk zagrożone jest karą pozbawienia wolności od roku do lat 10. Mając powyższe na względzie, Sąd wymierzył oskarżonemu karę 3 lat pozbawienia wolności, czyli wyraźnie wyższą od dolnej granicy ustawowego zagrożenia, ale nie zbliżającą się nawet do jego połowy. W ocenie Sądu, kary tej nie można uznać za nadmiernie surową.

Z uwagi na wysokość orzeczonej kary nie było możliwości warunkowego zawieszenia jej wykonania, stąd rozważania na temat zastosowania tej instytucji są zbędne.

Zasądzić również należało od Skarbu Państwa na rzecz adw. W. B. kwotę 1.608,84 zł tytułem kosztów obrony świadczonej na rzecz oskarżonego z urzędu, w tym 300,84 zł tytułem podatku VAT. Niewątpliwie bowiem za świadczoną przez obrońcę z urzędu obronę należy mu się wynagrodzenie, o którego zasądzenie wnosił obrońca w toku rozprawy. Przy ustalaniu jego wysokości Sąd wziął pod uwagę etap postępowania, na którym obrońca został ustanowiony, tryb i ilość terminów rozpraw, których brał udział.

Ponadto, Sąd na mocy art. 626 § 1 kpk, art. 627 kpk, art. 624 § 1 kpk, art. 1, art. 17 ustawy z dnia 23 czerwca 1973 r. o opłatach w sprawach karnych (Dz. U. z 1983 r. Nr 49, poz. 223 z późn. zm.) zasądził od oskarżonego na rzecz Skarbu Państwa część kosztów sądowych, tj. kwotę 2.000 zł tytułem wydatków, obejmujących w szczególności część kosztów obrony, opinii sądowo - psychiatrycznej, korespondencji i uzyskania karty karnej, zwalniając go od opłaty

i wydatków w pozostałej części. Sąd nie znalazł podstaw do zwolnienia oskarżonego od ponoszenia tych kosztów w całości, jako że oskarżony jest osobą czynną zawodowo, po opuszczeniu zakładu karnego ma możliwość zarobkowania, uregulowania swoich zobowiązań, również wobec Skarbu Państwa, jednakże z uwagi na to, że będzie odbywał kolejną karę izolacyjną, poniesienie przez niego wszystkich kosztów i opłat będzie zapewne niemożliwe.

## ZARZĄDZENIE

- 1) odnotować w rep. K i kontrolce uzasadnień;
- 2) odpis wyroku z uzasadnieniem doręczyć obrońcy oskarżonego;
- 3) za 14 dni.

G., dnia 13 lipca 2016 r.